

Kętrzyn, czw. 19.11.2020r.

**LIDIA (Lala) LWOW – MAŁŻONKĄ ŁUPASZKI
W sob. 14.11.2020 CZCIŁA 100 URODZINY, A NAROCZANIE Z NIĄ.**

Pamiętając dawne niekoniecznie dobre czasy, planowałam coś o tym napisać ku uszczęśliwieniu tak licznie zainteresowanych. Znowu telefon przywołał do gotowości, tym razem składania życzeń urodzinowych pięknej ongiś damie, a tak zasłużonej na polach walk i męczeństwa. Uroczystość 100-j rocznicy urodzin Lali Lwow – Szendzielarzowej planowano z szykiem w Pałacu Prezydenta RP, ..a tu pandemia. Jak wiele planów ona zniweczyła, jak dużo krwi napsuła. Ciekawam, na jak długo.

Już nie raz oznajmiałam o pochodzeniu mojej Rodziny – całego Rodu z Wileńszczyzny, tej jej części przycupniętej u wybrzeży kilku jezior: BATORYN (skąd nazwa?), MIASTRO, MIADZIOL, NAROCZ (80 km²) i BLADO najmniejsze.. W jego to pobliżu, może z wdzięczności za dorodne bagna, usytuowali swoje partyzanckie bazy: ruski Fiodor Markow ze Święciani polski Antoni Burzyński „KMICIC” urodzony i edukowany w Wilnie. Szczęśliwa okoliczność wyposażyła mnie w mapę regionu (dzięki turystycznym zapędom bratowej Jadwigi), książkę prawie podręcznik ZYGMUNTA M. GRUNT-MEJERA pt. „PARTYZANCKA BRYGADA KMICICA WILEŃSZCZYZNA 1943 (Z 1997r.)” oraz skrypt z 1993r. profesora z Kobylnika pochodzącego a w Krakowie mieszkającego LESZKA BEDNARCZUKA. Jest jeszcze WIKTORA SNASTINA „INSPEKTORAT „F” okręgu wileńskiego AK (dokładniej oszmiańskiego), skąd pochodził urodzony w wiosce SIKUNY późniejszy gen. LUCJAN ŻELIGOWSKI umiłowany przez Józefa Piłsudskiego. Wioskę przemianowali na ŻELIGOWO dopiero w 1937r. Czemu tak zwlekali od 1920 roku .. całe 17 lat? Niejedna panna już dojrzała, a Żeligowski wciąż miał rodowód SIKUNÓW.

Bywając w Kobylniku z Rodzicami na uroczystościach kościelnych, szczególnie okazałym odpuście św. Rocha w dn. 16.08 widziałam ładne domy, ciekawych ludzi rozmawiających z nami przy kościele, ale.. najciekawszą osobą była Żydówka Chajka sprzedająca lody. Piękna kuzynka Wiktoria (Wicia) Siwicka w wieku naszej Mamy będąca obdarowała kiedyś Marysię, Bronię, Tadeuszka tym najpyszniejszym pod słońcem smakołykiem od Chajki pochodzącym.

Wojna 1.09.1939r. przekreśliła dawny świat. W domu Ludowym w Kobylniku Panie składały obrączki, niędzniućkie pierścionki na potrzeby pokonania wroga niemieckiego, a o sowieckim z 17.09 tegoż roku jeszcze się nie śniło. Ale.. pamiętam otwarte sklepy w niedzielę i jak to z paroma starszymi koleżankami pokonałyśmy zimową 5-kilometrową trasę z ułożonymi belkami z czasów I wojny światowej. Kupiłam wtedy za 5 kopiejek gumkę do ścierania ołówka. Co za niezwykły

wynalazek.. Znów jakaś wojna, tym razem 22.06.1941r. Niemców z Sowietami. Pamięta się daty dzięki śpiewanym powszechnie piosenkom:

„Dwadcat wtoroga ijunia (22.06)
 Rowno w czetyre czasa
 Kijew bombili, nam objawili,
 Czto naczałasia wojna..”

Okupacja niemiecka zaprezentowała okrucieństwo w eksterminacji Żydów, strzelania komunistów, a młodego 16-letniego złodziejaska dla przestrogi powiesili na placu w Kobylniku. Skąd się zebrało tylu młodych, a i starszych też, chłopaków gotowych do walki?! Znani Błażewicze, Stryjeńscy, Mackiewicz Henryk i Czesław (tato Pani Marii Kaczyńskiej) z leśniczówki nad NAROCZA spieszyli z gotowością. Szeregi leśnych wojowników – partyzantów uzupełniali „cicho siedzący” gospodarze: Józef Soroko z Ludwinowa (5km od Kobylnika) – kolega Aleksandra Krzyżanowskiego „WILKA” z czasów I wojny światowej, Borowscy, etc..

W innych folwarkach pojawili się nieznanymi wcześniej rezydenci: koło Janowa Rutkowskich był Pan Mik niby nauczyciel dla Marysi, Broni, Tereski (długo lekcje nie trwały.. śmiech nas głupi ogarniał). Przystojny „Sulima” u Malinowskich, Chojecki (z lekkim pomyleniem wojowania) u Borowskich. Nocował kiedyś u nas w Piszczach, chcąc wyjść wiercił się i kręcił z powodu ukrytego pod łóżkiem pistoletu. Wcześniej mówił do Mamy: „Zastrzelę Wierobja, to komunista”. Sprowokował też Olesia Borowskiego do nieszczęśliwego przyjęcia „ogniem” partyzantów sowieckich przy swoim domu. Pamiętam Jego pogrzeb, grozę całej sytuacji.

Dowództwo tworzącej się partyzantki (Armii Krajowej) objął (już od jesieni 1941r.) ANTONI BURZYŃSKI „KMICIC”. Urodzony w Wilnie 17.03.1911r. z ojca Michała, matki Zofii Sobolewskiej w 1933r. ukończył znane tam gimnazjum Zygmunta Augusta. Przed wojną pracował w Wydziale Wojskowym, jednocześnie studiował w Wyższej Szkole Nauk Politycznych przy Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej. Po napaści Sowietów internowany k/Kowna, skąd uciekł... do Wilna, ..potem do brata w miasteczku Świr (ob. Białoruś). Jezioro Narocz płatające czasem figle naniosło piasku, potem przybyła ziemia tworząca półwysep NANOSY, na nim wioska otoczona lasami. Tam zamieszkał Kmicic, a komórki ZWZ i AK powstawały w pobliżu. Powołani przez Niemców do granatowej policji miejscowi chłopcy współpracowali konspiracyjnie przy rozbijaniu posterunków niemieckich w małych miasteczkach: Kobylniku, Miadziole, Duniłowiczach. Pamiętam opowiadanie śp. Arkadka kuzyna 20-letniego w czasie nocnej wizyty w naszej wsi i naszym domu. „Przyjaciel” Waśka tego słuchał, a potem zastrzelił na terenie wioski Brusy. Planowałam braciszka odszukać; myślałam, że mam jeszcze dużo czasu. Symboliczny grób na cmentarzu w Kętrzynie zrobiłam – to wszystko.

Antoni Burzyński „Kmicic: piękny, wykształcony, dzielny żołnierz (w r.1943 już 32-letni) był sentymentalny i łatwowski.

Zosi Soroko z Ludwinowa (moja kuzynka) do albumiku wpisał:

Proszę zawsze kochać Ojczyznę,
Lubić nas i niezapominać,
A od czasu do czasu westchnąć do Boga
na intencję STRACENICÓW..

Kmicic (Ludwinowo 11.04.1943)

Może przeczuwał swoją bliską śmierć w męczarniach w odległości 3 km od polskiej Bazy, nad jez. Blado od sąsiada Markowa z jego sowiecką partyzantką.

W niedzielę 26.08.1943r. w porze obiadowej przybyli „sąsiedzi” wcale niepokojowo, jak zapowiadano: sobierajties, .. nie goworit .. Po selekcji 72 żołnierzy polskich na lewo do likwidacji, 60 do dywizji Bartosza Głowackiego (niby to polskiej ludowej). Kmicic i Lala Lwow – sanitariuszka zamknięci w jednym baraku, mało rozmawiali. Ją, jako ruską zwolnili. Burzyńskiego poprowadzili .. w nieznanie. Rozmawiająca ze mną w dn. 14.11. 2020r. godz. 11.00 piękna też Lila dr nauk fizyczno-chemicznych z Kobylnika pochodząca wspomagająca Lalę 100-letnią mówi: „Niewiadomo, co z Kmicicem: może do Moskwy powieźli ..” „Razkopki prachaw nie naszki.”

Po egzekucji Polaków nic o tym nie wiedzący zmierzał do bazy Kmicica kierowany przez Komendanta Okręgu w Wilnie następcą ZYGMUNT SZENDZIELARZ –pseudonim „Łupaszka”. Cudem uratowany rozpoczął działalność w 5 Brygadzie Wileńskiej.

Warszawa 1 lipiec 1948r.

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ZYGMUNTA SZENDZIELARZA prowadził oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie porucznik Antoni Korczak. Poleca opowiedzieć dokładny życiorys.

„Urodziłem się 12.03.1910r. w STRYJU wojew. stanisławowskie, ojciec był pracownikiem kolejowym. We Lwowie (będąc z siostrą i trzema braćmi) w 1924r. ukończyłem szkołę powszechną, szkołę podchorążych w Grudziądzu w 1934r.

W marcu 1937r. otrzymałem awans na porucznika, służyłem w 4 pułku ułanów w Wilnie (w 3-j brygadzie wileńskiej samodzielnej). W pierwszych dniach września 1939r. odbyła się pierwsza walka z Niemcami koło Piotrkowa. Dostałem się do niewoli 27.09.1939r., skąd uciekłem .. do Lwowa. Potem zamieszkałem u swojej żony w Wilnie przy ul. T. Zana 16/4 (żona zginęła w 1945r.).Ślub odbył się we wrześniu 1938r., w końcu listopada 1939r. urodziła się córka Basia).

W zimie 1940 – 1941 przy budowaniu domków rozpoznał mnie robotnik. Przeniosłem się do majątku Szajkuny (wł. teścia) koło stacji kolejowej Gieladnia. W połowie 1943r. nawiązałem kontakt z zastępcą Komendanta okręgu wileńskiego oddziału AK.

Komendant okręgu wileńskiego AK „WILK” rozkazał w lipcu 1943r. przybyć do Oddziału Kmicica na błotach zanaroczańskich (tuż przy bazie sowieckiej).

Zastępca Komendanta organizacji AK polecił pozostać z oddziałem nadając kryptonim „Łupaszka”, zebrać też ludzi Kmicica. Do przyścia wojski sowieckich w czerwcu 1944r. pozostałem dowódcą 5 Brygady Wileńskiej ze stanem 700 ludzi.

Jak wiemy, zawiedli się Polacy na operacji „Ostra Brama”. Zrozumieli wrogość Sowietów, rozproszyli się po lasach. Jasienica adiutant Łupaszki wróciła do Wilna. Przeszedł Zygmunt Szendzielarz ze swoją Lalą z okolic Białegostoku na Pomorze; schwytany na Podhalu, a proces 1.07.1948r. zakończony karą śmierci..

Nocne niespania czy dłuższe przebudzenia, oprócz wspomnień, kierują czasem do programów TV. Widzę pewnej nocy na ekranie Lalę (znaną piękność z Kobylnika) opowiada dziennikarce dzieje swojego życia u boku dowódcy, potem przy ul. Rakowickiej w Warszawie więzienie (obecnie tam muzeum). Cela malutka, łóżeczko wąskie; układać się w dzień nie można. Aresztowana 30.06.1948r. wraz z Łupaszką, skazana przez sędziego majora Mieczysława Widaję na dożywocie. Zwolniona z więzienia w 1956r., po czym ukończyła studia archeologiczne, założyła rodzinę. Po mężu nazywa się Lidia (Lala) EBERLE, ma córkę. Relacje prowadziła cicho, bez patosu. Powiedziała: „kochałam go”. On z kolei obiecał w ostatniej sekundzie życia dać jej znak. Samotnie, w nocy.. usłyszała jakiś dźwięk.. może niedomkniętego lufcika, którego nie było w pokoju. Wtedy to się odbyło..

Irena Krzywicka w książce wspomnieniowej pisze, jak Boy – Żeleński (byli kochającą się parą) dał znak z Górki we Lwowie. Miłość przenika granice, zawziętość wroga, silniejsza od nadziei i wiary.

Przeglądając materiały (choć i tak piszę z pamięci) myślałam: jak to tylu pięknych mężczyzn narodziły kobiety: ogromne pola bitewne i łagrowe czy skarpy pod ścianami śmierci.. usłane ich ciałami. Podziękowanie się im należy za dzielność i poświęcenie.

Śpiewaliśmy nie tak dawno:

„Gdzie są chłopcy z tamtych lat..

I dziewczyny, co ich kochały..”

Szczęść im, Boże, w życiu i w Domu Boga Ojca.

Bronisława Rutkowska

